

„Ten, który dotrzymuje słowa“



Barbara Horawianka
— Maril.



Zygmunt Zintal
— Dede-Wierszokleta



Ludwik Benoit
— Ze-Osiołek.

Rys. — T. Rynkiewicz

Sztuka brazylijskiego pisarza Alfreda Diasa Gomesa „Ten, który dotrzymuje słowa“, grana przez zespół Teatru Nowego od kilku tygodni, spotkała się z bardzo ciepłym przyjęciem krytyki. Istot-

nie i sama sztuka, i spektakl nam prezentowany, w pełni na to zasługuje.

Gomes nie ulega modom i snobizmom szerzącym się we współczesnym piśmarstwie teatralnym. Sztukę jego cechuje prostota, połączona z nieomylnym opanowaniem warsztatu dramaturgicznego. Zaś sam pomyślnie sztuki i jej rozwiązanie jest wręcz znakomite w swojej ekspresji i prostej symbolice.

Wbrew pozorom, sztuka Gomesa mało ma wspólnego ze sprawami wiary, choć mówi o nich tak wiele. Nie chodzi też o krytykę kleru; reprezentowanego przez księdza Olavo. Nietolerancja księdza symbolizuje stosunki panujące w klasowym społeczeństwie. Klasa panująca operuje wobec klas wyzyskiwanych frazesem. Ale niech niźt z uciskanych nie próbuje wzięć frazesu za dobrą monetę. Jeśli bowiem w swej prostoduszności zrobi to, stanie się jak Zé-Osiołek z miejsca osobnikiem groźnym.

W postaci Zé-Osiołka wkracza do literatury światowej nowy ludowy bohater, który na kształt szwejk demaskuje zakłamanie klas posiadających, doprowadzając do absurdu głoszone przez nie same hasła. W tej właśnie ludowości i w specyficznym kolorycie plebejskim Brazylii, a nie w odkrywczoci prawd społecznych, leży główny walor sztuki Gomesa.

Józef Gruda, który sztuką tą po raz pierwszy prezentuje się łódzkiej publiczności, jako reżyser, potwierdza dobrą sławę, jaką poprzedziła jego przybycie do naszego miasta. Tym przyjemniej to stwierdzić wobec pogłosek, że zamierza tu pozostać na stałe, a przynajmniej na czas dłuższy. Z drugiej strony nawiązując w swej inscenizacji do tradycji teatru ludowego, znalazł Gruda wespole Teatru Nowego wdzięczny rezonator. Przyjmując wszystkie odmienności, krzyż dźwigny przez Zé-Osiołka ma coś pokrewnego z krzyżem z „Historii o Chwalebnyim Zmartwychwstaniu Pańskim“.

Dobrze się stało, że w przedstawieniu „Tego, który dotrzymuje słowa“ nie usiłuje się kopiować folkloru brazylijskiego z „Czarnego Orfeusza“. Ludowość inscenizacji występuje w formie wysublimowanej, powściągliwej, chemicznie czytanej, z leciutkim tylko nawiązaniem do brazylijskiej specyfiki. Dotyczy to zarówno konwencji gry aktorskiej, jak i dobrze korespondującej z klimatem sztuki scenografii Iwony Zaborowskiej.

Wybitną kreację tworzy w roli Zé-Osiołka Ludwik Benoit. Składa się na to głęboka prawdziwość przeżycia, szlachetny spokój i obraz biologicznej wręcz wierności zasadom. Z tych elementów powstaje postać o cechach monolitu, a jednocześnie pełna świeżości i naiwnego uroku.

Świątną partnerkę znajduje Benoit w Urszuli Modrzyńskiej jako Rozy. Aktorka kreśli jej sylwetkę pozornie kanciastą i zamaszystą, by tą drogą wydebyć

tym plastyczniej uczucie ciepła i wbrew wszystkiemu wierność Rozy wobec męża.

Bardzo wyrazisty w roli alfonso i nikczemnika Lalusia jest Janusz Kubicki, a nieszczęśliwie zakochaną w nim awanturnicę Maril gra z wdziękiem i temperamentem Barbara Horawianka.

Ksiądz Olavo, to prawdziwy sukces aktorski Tadeusza Minca. Grając z wielkim umiarem, Minc nie przerysowuje ani nie przeczernia tej postaci, oddając jednak zgodnie z intencjami sztuki wszystkie racje moralne Zé-Osiołkowi.

Spośród licznych epizodów; do najbardziej udanych zaliczybyśmy swobodę arcydziełko, jakie tworzy Barbara Rachwańska w roli Cioci Maril, postać Reporterza w interpretacji Bogdana Baera i Dede-Wierszokleta, granego przez Zygmunta Zintala.

Klimat tego udanego przedstawienia współtworzy muzyka Tadeusza Świącickiego.

WŁADYSŁAW ORŁOWSKI